



RZECZPOSPOLITA POLSKA
Rzecznik Praw Dziecka
Marek Michalak

ZSR/070/1-2/2009/KC

J. Kwiziaty
Wolynęta dn. 28.05.2009 r.
nr. 3905 podpis *Marek Michalak*

KANCELARIA SENATU

Wpłynęła dn. 28.05.09

nr. 3097 podpis

Warszawa, 27 maja 2009 roku

KANCELARIA SENATU Kancelaria Ogólna
28.05.2009
Wpł. Nr dz. B.B./3097

Szanowny Pan
Bogdan Borusewicz
Marszałek Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej

Wielce szanowny Panie Marszałku,

Z uwagą zapoznałem się z oświadczeniem Pana Senatora Grzegorza Wojciechowskiego złożonym na 32 posiedzeniu Senatu w dniu 7 maja 2009 r. Musze z przykrością przyznać, że podzielam uwagi o wzrastającej liczbie rozwodów i rozłame w polskich rodzinach.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2008 roku rozwiązało związek małżeński 66 tys. par (najwięcej rozwodów odnotowano w 2006 roku - 72 tys., dla porównania w latach 1995-2002 orzekano 40-45 tys. rozwodów rocznie). Wśród rozwiedzionych w 2007 roku małżeństw ok. 61 proc. wychowywało ponad 59 tys. dzieci (do 18 lat). Najczęściej (57 proc.) sąd przyznaje opiekę nad dziećmi wyłącznie matce, wyłącznie ojcu w 4 proc. przypadków a 37 proc. rozwiedzionych małżonków wychowuje dzieci wspólnie.

Z racji nazwy urzędu, który sprawuję oraz ustawowych obowiązków postrzegam rozwody przede wszystkim przez pryzmat okaleczanych nimi dzieci i naruszanych rozwodami ich praw. Z punktu widzenia prawa dziecka do rodziny niemal każdy wyrok rozwodowy, a właściwie należałoby powiedzieć, że każdy - poprzedzony z reguły długotrwałym konfliktem - rozwód ofiarą czyni przede wszystkim dziecko. Ono - nie będąc stroną procesu rozwodowego - płaci za rozstanie rodziców najwyższą cenę.

Powyższe dane bezsprzecznie świadczą, że opiekę nad dzieckiem sądy przyznają w większości przypadków matce. Uważam jednak, że istota problemu sprowadza się do

pytania: w jaki sposób - pomimo rozpadu małżeństwa - zapewnić realizację prawa dziecka do osobistej, nieskrępowanej styczności z obojgiem rodziców? Jednoznacznie prawo to wyraża art. 9 Konwencji o Prawach Dziecka.

Ok. 25 % spraw wpływających do Biura dotyczy właśnie egzekucji prawa do kontaktów z dzieckiem. Rzecznik Praw Dziecka nie jest reprezentantem jednej ze stron w procesie rozwodowym. Bada je jedynie z perspektywy prawa dziecka do kontaktu z obojgiem rodziców.

Sprawy rodzinne należą do bardzo trudnych. Nakładane przez sądy grzywny za utrudnianie kontaktów nie załatwiają sprawy. Często rodzic woli je płacić niż dopuścić do spotkania z dzieckiem drugiego rodzica. Trzeba sobie także zdawać sprawę, że skuteczne egzekwowanie prawa prowadzące do przymusowego odebrania dziecka przez kuratora też nie pozostaje bez wpływu na jego psychikę. Jest ciężkim przeżyciem. Dlatego ten problem wciąż zostaje nierozwiązany. Kontakt dziecka z obojgiem rodziców zależy w głównej mierze od dobrej woli stron.

W przesyłanej do Rzecznika Praw Dziecka korespondencji podnosi się często argument, że instrumenty prawne, z których można skorzystać w sytuacji utrudniania przez jednego z rodziców kontaktów z dzieckiem są w praktyce bezskuteczne i rzadko podejmowane przez pokrzywdzoną stronę z uwagi na nikłe rezultaty.

Nie zgadzam się z tym, żeby w państwie prawa wyroki sądowe były niewykonywane. Moim zdaniem zmiany wymagają przede wszystkim przepisy postępowania egzekucyjnego, należy wprowadzić takie środki, które spowodują, że rodzic nie zaryzykuje nie wykonania postanowienia sądu.

Chciałbym zaznaczyć, że przychyliam się do idei opieki naprzemiennej. Oczywiście uważam, że najlepszym rozwiązaniem jest aby dziecko miało stałe środowisko domowe, rodzinne bo to zapewnia mu prawidłowy rozwój i stabilizację emocjonalną. Jednakże jeżeli w inny sposób nie możemy zapewnić dziecku kontaktu z obojgiem rodziców, to pomysł opieki naprzemiennej jest godny rozważenia.

Powierzenie opieki naprzemiennej jest więc pewną formą ucieczki, wyborem mniejszego zła od przykrej w skutkach zarówno dla rodziców, jak i dla dziecka, walki o sprawowanie nad nim bezpośredniej, samodzielnej opieki.

z rozruchem znacznym
Marek [Signature]